Nr. 75. Stanisławów, Czwartek 16. Grudnia 1875. **Rok I.**

Wychodzi 2 razy w tygodniu co Niedzieli i Czwartku.

Przedpłata wynosi tak w miejscu z odniesieniem do domu, jak z przesélką pocztową w Austryi:

rocznie . . .	8 złr.	— ct
półrocznie	4 „	— „
kwartalnie .	2 „	— „
miesięcznie .	— „	70 „
numer pojedynczy	.	8 „

Za granicą cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum.

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne

Inseraty po 5 ct. od sza drobnego d-nku. Przedp[illegible] przyjmuj[illegible] zety Po[illegible] garni Stanisła[illegible] Dygasiń[illegible] i Ajenc[illegible] we Lw[illegible] muje o[illegible] & Vog[illegible] Wiedni[illegible]

Do sprawy zastępstwa włościan w procesach lichwiarskich.

Dziś właśnie odbywające się w Stanisławowie Walne Zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego przyległych trzech powiatów, traktować ma ponownie, poruszoną przez Gazetę naszą, sprawę ustanowienia wpowiatach sądowych stałych patronów dla zastępowania włościan w toczących się po sądach procesach lichwiarskich.

Interesując się żywo sprawą w mowie będącą, staraliśmy się zasięgnąć dokładnych informacyi o jej postępie, i oto co dochodzi do wiadomości naszej. Komisya wysadzona na przeszłem posiedzeniu do zbadania projektu i przedłożenia wniosków, dziś właśnie przedłożyć ma swoje sprawozdanie. Niemożemy stanowczo zaręczyć, czy informacye nasze o treści tegoż sprawozdania we wszystkich szczegółach są dokładne, wszakże dowiadujemy się, że projekt nasz został we wnioskach komisyi zmodyfikowanym w ten sposób, żeby zamiast ustanawiania oddzielnych funkcyonaryuszy do opiekowania się sprawami sądowemi włościan, zaprowadzić instytucyę płatnych delegatów rad powiatowych, któ rzyby między innemi i takie sprawy mieli poruczone. Co więcej, wedle sprawozdania komisyi, delegaci tacy mieliby czynność swą w tej mierze ograniczać na podawaniu wypadków lichwy c. k. prokuratorom do ścigania z urzędu w drodze karnej, jeśli spodziewana ustawa orzecze karygodność lichwy; nateraz zaś w myśl §. 7. ustawy z dnia 14 czerwca 1868 r. N 62. D. p. p., który stanowi, że karygodność lichwy zależy w każdym danym wypadku od uznania sądu, delegaci mieliby zadanie starać się o jaknajobszerniejsze wdrożenie w praktyce sądowej wspomnionego §., prawdopodobnie przez dostarczanie sądom okoliczności mogących wpływać na ich opinię w danej sprawie lichwiarskiej. To jest główna treść sprawozdania komisyi, którego nie możemy pominąć bez pewnych z naszej strony uwag.

Naprzód powiedzmy, że nie chodzi nam bynajmniej o to, jakby się zwał urząd publiczny, sprawujący funkcye, o których mówimy: czy to będzie delegat rady powiatowej czy patron, mniejsza o to. Atoli komisyą ominęła najważniejszy punkt ciężkości całej sprawy, tj. drogę procesu cywilnego, po której właśnie kroczy wywłaszczenie i ruina ludu wiejskiego, prowadzona przez lichwiarzy. Jeśli w tę stronę zwrócimy główną uwagę, to musimy przyjść do przekonania, że delegat powiatowy, mający różnorodne sprawy w zakresie działania, nie zdołałby odpowiedzieć tu potrzebie, już z tego względu, że obszar pracy wymaga prawie zupełnego jej oddania się, a nadto że terytoryalny podział powiatów autonomicznych i sądowych jest różny.

Jak słyszeliśmy, jedną z przyczyn które powodowały komisyą do modyfikacyi projektu, był wzgląd na trudność pozyskania adwokatów do pełnienia czynności, które nas zajmują. Nie podzielamy zdania komisyi, jakoby tylko adwokat był uprawnionym do pełnienia funkcyi patrona. Chodzi nam przedewszystkiem o procedurę cywilną, a w tej wolno przecież każdemu zastępować się pełnomocnikiem, który to charakter w każdym pojedyńczym wypadku nosiłby patron przez nas proponowany. Może zaś nim być adwokat czy notaryusz lub też całkiem specyalnie w tym celu ustanowiona osobistość; to w samej treści rzeczy żadnej nie czyni różnicy.

Zalecamy więc jak najgoręcej Walnemu Zgromadzeniu pokierowanie sprawą do wyczerpującego zaspokojenia potrzeby, a przeto uzupełnienie w tej myśli wniosków komisyi, które noszą charakter połowiczny.

Co mamy z konstytucyi.

Opozycya silna, powstała w Radzie państwa przeciw rządowi przy rozprawach nad budżetem, nawet z obozu centralistów, może sprowadzić w skutkach zmianę ministerstwa. Cieszylibyśmy się tem o tyle, o ile teraźniejsze ministeryum dało nam niejeden dowód nieprzyjaznego swego względem nas usposobienia. Ale czy losy Galicyi i losy monarchii ze zmianą gabinetu, poszłyby pomyślniejszemi torami? Na to musimy przecząco odpowiedzieć. Złe, które nas uciska i które jak zmora na Austryi cięży, nie pochodzi od usposobienia tego lub owego rządu, i żadne kroki tego lub owego ministeryum, same przez się, nie zażegnają go, ponieważ zaród jego spoczywa głębiej, spoczywa w błędnej konstytucyi, przez centralistów krajom monarchii narzuconej.

Monarchia austryacka powstała powoli z przyłączanych różnemi czasy krajów, przez rozmaite, obce sobie, ludy zamieszkałych. Kraje te rządzone były absolutnie przez monarchę, a ponieważ rdzeń i pierwszy zawiązek tego aglomeratu stanowiły prowincye niemieckie, więc arystokracya i biurokracya niemiecka wywierały największe wpływy na rządy całej monarchii.

Stąd nasełano do nowo nabywanych krajów urzędników Niemców, i starano się, z różnym skutkiem, te kraje germanizować. Ale urzędnicy ci rządzili krajami w imieniu jednego M o n a r c h y, a nie w imieniu Germańskiego narodu, ani w imieniu jakiejś części tego narodu, pod berłem tegoż samego Monarchy pozostającej; ale kraje te nie były z sobą żadną formą połączone, właściwie nie miały nawet wspólnej nazwy aż do roku 1804, w którym Monarcha przybrał tytuł Cesarza Austryi; ale kraje te oprócz niektórych ustaw wspólnych, miały ustawy tylko dla każdego z osobna wydawane, dla jego potrzeb i stosunków odrębnych odpowiednie.

Nadając konstytucyę w 1860 r. Cesarz zrzekł się rządów absolutnych na rzecz krajów koronnych, jak to dyplom październikowy poświadcza. Niemcy atoli, zapomocą nabytych dawniej wpływów, zniweczyli zamiar monarchy, wyparli ministeryum, które w wydaniu Dyplomu udział wzięło, przekręcili myśl dyplomu w konstytucyi lutowej, narzucili krajom konstytucye krajowe, odbierające wszelką władzę prawodawczą, narzucili ordynacye wyborcze i wprowadzili do sejmów jak największą liczbę żywiołów, wpływom ich podlegających, a utworzywszy raz Radę państwa, w której zapewnili dla siebie większość i krocząc dalej po drodze absolutyzmu, ustanowili w r. 1868 nową, jeszcze dogodniejszą dla siebie konstytucyę, zaprowadzili bezpośrednie wybory, a dalej rzucają się na pojedyncze prawa krajów, które sami dawniej nadali i dążą do odjęcia krajom reszty tej miniaturowej autonomii. I oto wskutek wprowadzenia konstytucyi znaleźliśmy się w Radzie Państwa, abyśmy radzili o sprawach, obchodzonych najmocniej np. Tyrol lub Styryę, a sprawy najżywotniejsze dla nas i najwięcej nasz kraj obchodzące, poddawali pod rozstrzygnięcie Niemców. Skądże i na jakiej podstawie przyszliśmy do tego związku, i do tego wspólnictwa? Czy dla tego, że król Galicyi był także Panem arcyksięstwa austryackiego? lub księstwa Styryi? Czy przystaliśmy kiedy na taką spółkę? Czy zawieraliśmy w tym przedmiocie jaką ugodę z innemi krajami? Nigdy! — Konstytucyę takową narzucono nam; przy dalszych zmianach tej konstytucyi zostaliśmy zawsze przegłosowani; przyjmowaliśmy, (niestety) fakta dokonane, ale protestowaliśmy przeciw nim i nie przyznawaliśmy im nigdy prawnej podstawy

(Dokończenie nastąpi.)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ziemie polskie.

Ks. Zwoliński, administrator archidyecezyi warszawskie z polecenia jen. gubernatora warszawskiego, jen. Kotzebue, rozesłał duchowieństwu następujące rozporządzenia rządowe:

„Dnia 11. listopada

Konsystorz jeneralny
Archidyecezyi Warszawskiej

do dziekanów Dekanatów w archidyecezyi Warszawskiej.

I. Jaśnie W. jenerał gubernii warszawskiej reskryptem z dnia 25go. października zakomunikował:

„Doszło do mojej wiadomości o dopełnianych przez rzymsko katolickie duchowieństwo obrządkach chrztu św. nad dziećmi urodzonemi z małżeństw mięszanych z małżonków połączonych z prawosławiem byłych unitów z rzymsko-katolikami. Winni takiego przystępstwa duchowni starali się uniewinniać, powołując się na §. 195 i 198 prawa o małżeństwach z 1836 r. (tu następują motywa.)

Samo się przez się rozumie, że objaśnienie to jest niewłaściwem i niedorzecznem. Z logicznego pojęcia wynika, że bezwzględnie stosowane być winno prawo powszechne o małżeństwach osób wyznających religię prawosławną z osobami innych wyznań... i należy stosować §. 199 do 204.

Duchowni, którzyby się poważyli postępować wbrew temu prawu, będą pociągnięci do surowej prawnej odpowiedzialności.“

Nadto reskryptem z d. 18go. października zabronione stało spełnianie jakiejkolwiek posługi duchownej, tak hfdltych nie wielu unitów, którzy jeszcze nie połączyli się z prawosławnym kościołem, albowiem w przeciwnym razie winni pociągani będą do surowych kar, a nawet wydaleni z kraju (na Syberyę?)

II. Reskryptem z dnia 20go pazdziernika J. W. jenerał gubernator Kotzebue zawiadomił co następuje:

NOTATY NAUKOWE.

Gaz oświetlający, z dystylacyi Drzewa w naczyniach zamkniętych, otrzymujący się.

W ostatnich czasach, gdy zastosowanie do oświetlenia miast i domów mieszkalnych, gazu, jak dotychczas po większej części, z węgli kamiennych czyli kopalnych przysposabianego, coraz więcej się upowszechnia, i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, gaz oświetlający wkrótce, w całej Europie, pozyska prawo obywatelstwa; może nieodrzeczy będzie, obudzić uwagę sz. czytelników, a mianowicie: p. p. fabrykantów, na postęp, jaki tej chwili, w tym przemyśle, za granicą kraju naszego, dostrzegać się daje, — i tak:

W roczniku prac naukowych, wynalazków i głównych zastosowań, w przemyśle i sztuce, noszącym tytuł rocznika naukowego i przemysłowego, w Paryżu przez p Figuier wydawanym, za rok bieżący 1875-ty mieści się bardzo ważny artykuł pod tytułem:

»Oświetlenie drzewem — przemysł gazowy drzewny w Niemczech; — korzyści z użycia drzewa dla przysposobienia gazu oświetlającego; — wyższość, jaką posiada pod tym względem gaz drzewny, przed gazem wyrabianym z węgla.“

Oświetlenie gazem otrzymuje, jak wiadomo: główny swój żywioł, z destyllacyi węgla kopalnego, w naczyniach zamkniętych. Otóż, w jaki sposób, będzie można zaopatrzyć te potrzeby, wówczas, gdy niebędzie można dostarczyć węgla zakładom gaz wyrabiającym,? na to pytanie, łatwa odpowiedz, gdyż niemieliśmy w takim razie kłopotu dalekiego szukania środka, materjał ów zastąpić zdolnego, bo drzewo, odpowiedziałoby tej potrzebie.

Szczodra w swych darach przyroda, wzaopatrzyła nas drzewo, — materyał niewyczerpany, pod warunkiem jednakże tym, jeżeli przestając niszczyć lasy nasze, weźmiemy się niezwłocznie, do zadrzewienia przestrzeni z drzewa ogołoconych. Widzimy przeto, iż drzewo posiada to wszystko, czego nam tu potrzeba; — służy bowiem nietylko bezpośrednio, jako wyborny materyał opałowy, ale i pośrednio, wydając mieszaninę gazową, zarównie świecącą, jak gaz pochodzący z dystyllacyi węgla kopalnego lub odpadków nafty.

Wprawdzie, zbyt nowem jest jeszcze to spostrzeżenie, nabyte jednak pod tym względem przekonania, niepozwalają nam, nawet na chwilę, powątpiewać o tem. Znakomite doświadczenia, robione i ogłoszone przez, p. Vincent — o zwęglaniu drzewa w naczyniach zamkniętych, — i zużytkowaniu produktów z tąd otrzymanych, — dają nam sposobność z bliska rozważyć tę kwestyę.

Drzewo jest pierwszym materyałem, z którego zaczęto wyrabiać gaz oświetlający; już Filip Lebon, urodzony w 1767 roku, powziął był myśl dystylacyi drzewa, dla otrzymania gazu palnego i zastosowania tegoż do oświetlenia. Tenże Lebon, za raz w początku swych doświadczeń, znalazł między produktami, z dystyllacyi drzewa pochodzącemi, kwas octowy, smołę i gaz zapalny czyli świecący; — śmierć jednak jego przedwczesna przerwała na nieszczęście te prace, które poczęły już wówczas zajmować pierwszorzędne miejsce między wynalazkami teraźniejszego stulecia; — słaba jednak siła świecąca gazu, otrzymywanego natenczas z drzewa, — stała się przyczyną zaniedbania tegoż wyrobu; a tak za krótko żył wspomniany wynalazca, ażeby mógł wynalazek swój udosko

„Często zdarza się, że na odpusty odbywające się w jakiej parafii, parafianie innych parafii udają się w licznych partyach z chorągwiami, obrazami, na kształt kościelnych procesyi, przyczem zazwyczaj przewodnictwo w takich partyach przyjmują na siebie ludzie mało oświeceni, występując w roli kaznodziejów, wygłaszając nieodpowiednie mowy.

[illegible] uwadze, że podobnego rodzaju nieupoważnio- [illegible] we władze zgromadzenia mogą na sobie nosić [illegible] ny porządkowi, a tem samem nie mogą być [illegible] wiłem stanowczo i surowo ich zabronić.

[illegible] szy o tem naczelników gubernii, uprzejmie [illegible] c. zawiadomić duchowieństwo waszej dye- [illegible] m wzbronieniu... żeby takowe wstrzymując [illegible] pielgrzymek, nie wydawało im żadnej rze- [illegible] ącej posłużyć do naruszenia wyżrzeczonego [illegible] em więcej nie pozwalało sobie pochwalać i [illegible] ouych pielgrzymek, a to pod osobistą odpe- [illegible] nością.

III. Reskryptem z dnia 10go listopada postanowiono, aby przy nadzwyczajnych wydarzeniach Najj. familii domu panującego, jako to: urodzin, małżeństw, śmierci itp. były odprawiane nabożeństwa po kościołach z rozporządzenia władzy duchownej, ale nie wzbrania się odprawić stosownych nabożeństw i przed odebraniem rozporządzenia od konsystorza, jeśli wpierw o tem się dowiedziano, a tem bardziej, jeżeli po wiadomionem zostało przez najbliższą władzę administracyjną.

Administrator archidyecezyi warszawskiej prałat metropolitalny, Ks. Z w o l i ń s k i. Regens kancelaryi, Ks. J a n c z a r s k i."

Austrya i Węgry.

Dyskusya jeneralna nad budżetem, jeszcze po ukończeniu rzuciła cień swój na Izbę. Po mowie ministra Depretisa, która prawie cała z pewnym osobistym przekąsem była skierowaną przeciwko p. Plenerowi (młodemu), posłowi izby handlowej chlebskiej, tenże dotknięty osobistą polemiką ministra odrzekł: „zarzuty te zupełnie nieuzasadnione odpieram z p o g a r d ą." Kohorta ministeryalna była na to bardzo oburzoną, ale północ i koniec posiedzenia zagłuszyły wszystko. Dopiero tedy we czwartek prezydent Rechbauer salwując „honor" Izby na żądanie ministrów zabrał głos, by „odeprzeć wyraz z »pogardą« przez Plenera użyty. Plener podziękował mu za delikatną formę nagany, ale dodał: przyznaję, że wyraz ten był cokolwiek za silny, ale odpowiadał on w zupełności oburzeniu mojemu. Prezydent przypuszczając, że Plener oświadczeniem tem utrzymuje wyrażenie swoje w pełni, odparł je powtórnie i dodał, że grzeczność wymagała cofnięcia wyrazu — ale Plener nie cofnął. Słychać za ministrowie żądali przywołania go do porządku, ale Rechbauer odmówił.

Po tym skandalu przystąpiono do specyalnej dyskusyi nad budżetem. Przy tytule „Rada ministrów" i „fundusz dyspozycyjny" (55.000) tyrolczyk Oelz i ks. Wurm uderzyli ponownie na ministerstwo, podobnież Heinrich z Czech. Cała prawa strona nie wyjmując Polaków, głosowała przeciwko przyzwoleniu funduszu dyspozycyjnego. Przy rubryce „ministerstwo spraw wewnętrznych" Roser i Jaworski upomnieli się o zakłady rządowych szkół weterynaryi. Minister Lasser przyrzekł ponownie to uczynić. Przy tytule: „budowa gościńców" zabierał głos nasz dep. Skrzyński, wykazując rzadkie upośledzenie Galicyi. Oponował mu referent specyalny Giskra, i przyjęto wnioski komisyi. Tu dodamy, że wyłyniło kilka petycyj o budowe mostu stałego pod Zaleszczykami. Kilku drukarzy podali petycyi o zniesienie stępla dziennikarskiego na $\frac{1}{2}$ centa. Posiedzenie skończyło się o godzinie $\frac{1}{2}$ 5. popołudniu.

Przy budżecie ministerstwa obrony krajowej zażądał dep. Dzwonkowski pomnożenia żandarmeryi w Galicyi dla większego bezpieczeństwa publicznego. Minister Horst oświadczył na to, że od czasu jak zawiaduje departamentem, liczba żandarmów z 900 pomnożoną została w Galicyi na 1145 i nie sprzeciwiał się nigdy odpowiednim wnioskom władz politycznych.

Najdłuższa rozprawa była przy rozprawie nad budżetem ministerstwa o ś w i a t y. Russ nastawał na to, aby rząd zabrał się energicznie do wykonania ustaw wyznaniowych, „bo klerykalizm podnosi głowę, a jezuici rozrastają się jak hydra." Podobnież mówił Fux. O oświacie ludowej przemawiał Dittes, dowodząc, że Austrya najmniej ze wszystkich państw wydaje na oświatę ludową, i brakuje Przedlitawii przynajmniej 5,000 nauczycieli ludowych, aby zadosyć uczynić potrzebom. Tyczy się to szczególnie Galicyi.

W sobotę minister handlu przedłożył projekt zmiany ordynacyi o wagach i miarach, a potem uchwaliła Izba międzynarodową konwencyę metryczną, i przystąpiła do dalszych rozpraw nad budżetem ministerstwa wyznań i oswiaty. Wobec głosów domagających się energicznego postępu na drodze ustaw wyznaniowych, dep. Greuter i Plügi piorunowali na bezwyznaniowców. Deputowany Wielicki dr. Hoszard przypomniał, że ustawa o nadzorach szkolnych w Galicyi nie jest dotąd należycie wykonaną, bo rząd nie daje na to potrzebnych funduszów; postawił tedy wniosek o dozwolenie 13.000 gul. na opłatę większej liczby inspektorów ludowych.

Dr. Suess odpowiadając w dłuższej mowie ks. Greuterowi i Pfüglowi dotknął także i żądania dr. Hoszarda, ale przychylnie i napomknął tylko, że rząd sam nie żądał wyższej cyfry, spodziewając się, że wymogi opędzi z możebnych oszczędności innych rubryk. Specyalny zaś sprawozdawca, dr. Wildauer, oświadczył się za odrzuceniem wniosku Hoszarda wprost dlatego, że ministeryum nie żądało tego — i wniosek odrzucono

W Izbie poselskiej Rady państwa wniesione zostały dwie petycye ze strony Polaków. Mianowicie dep. dr. Dunajewski złożył na stół Izby petycyę Towarzystwa rolniczego krakowskiego o bronę interesów rolnictwa przez przyjęcie bez zmiany podczas obrad nad budżetem sum, które ministerstwo rolnictwa preliminowało: dep. dr. Rydzowski zaś petycyę dyurnistów wszystkich władz i urzędów państwowych w Galicyi zachodniej o uwzględnienie ich, o ile się da, przy obsadzaniu posad urzędników kancelaryjnych i podwyższenie ich teraźniejszej płacy dziennej do 2 złr.

Anglia.

Do *Daili News* piszą z Berlina w sprawie wschodniej że interwencya austryacko-moskiewska jest nieuniknioną, a gdyby Austrya uchylała się od niej, Moskwa sama jedna ją podejmie.

Te niepokojącą w przyszłości sytuacyę odczul książę Cambridge, kiedy na bankiecie w Londynie stanowczo przemawiał za koniecznością przeprowadzenia reform w wojsku angielskiem. Potrzebę tę pozornie usprawiedliwiał naprężonemi stosunkami między Anglią i Chinami, lecz radził przygotować się na wszelką ewentualność przyszłości; za przykład do naśladowania wskazywał wielkie mocarstwa kontynentalne.

Inspirowane z Berlina dzienniki poczęły bardzo gorliwie zajmować się sprawą sueską. *Kölnische Ztg.* zdaje się dawać wyraz życzeniom berlińskim, aby i inne mocarstwa mogły uzyskać udział w przekopie. Również zdaje się, że w Berlinie nie bardzo chętnie patrzanoby na to, gdyby Anglia pozyskała też i koleje żelazne egipskie.

Serbia

Pogłoską o zajęciu Bośni i Hercegowiny przez Austryę żywo obruszyły się umysły w Serbii. Z niecierpliwością oczekują zebrania się „skupczyny" hercegowińsko-bośniackiej; sądzą bowiem, że ogłosi ona przyłączenie Bośni do Serbii, a Hercegowiny do Czarnogóry. Taki jest program Lubobraticza, inni zaś naczelni przywodzcy, mianowicie Peko Pawłowicz i Łazarz Stolczyc, godzą się na jego zdanie, sądząc, że dla uniknienia pod każdym warunkiem interwencyi zagranicznej trzeba się chwycić tego sposobu jak najwcześniej.

P. Christicz wysłany był jako ajent serbski do księcia Czarnogóry w celu porozumienia się co do ewentualności, jakie mogłaby wywołać uchwała rzeczonej „skupczyny". Stosunki między Belgradem a Cetynią w czasach ostatnich bardzo się polepszyły.

Zbrojenia w Serbii przyspieszane są z wielką energią. Odlewarnie dział i fabryki broni pracują dzień i noc. Minister wojny, pułkownik Tihomir Nikolicz, rozesłał oficerów artyleryi do rozmaitych okolic w sąsiedztwie Serbii dla zakupienia 600 koni zdatnych do służby wojennej, a przedewszystkiem do artyleryi. Nowe baterye artyleryi lekkiej już są kompletne, i potrzeba do nich tylko koni. Na wszelki wypadek Serbia rozporządzać będzie na wiosnę armią 100 tysięczną, dobrze uzbrojoną, i przeszło 400 działami. W arsenałach serbskich znajduje się obecnie przeszło 300,000 karabinów rozmaitego systemu.

Prasa zagraniczna mówiła o misyi pewnego wysłannika rządu serbskiego do zaciągnięcia za granicą pożyczki w ilości 24 milionów franków, na którą przyzwoliła skupczyna w miesiącu wrześniu w przewidywaniu wojny. Prasa wiedońska twierdziła, że wskutek znanego kroku Porty ottomańskiej względem swych wierzycieli, a szczególniej z powodu niepewnej sytuacyi politycznej na Wschodzie, misya wysłannika serbskiego nie miała powodzenia w Wiedniu, i że przeto udał się do Francyi, aby wejść w układy z kapitalistami francuskimi i angielskimi. O ile wiadomo, nie chodzi o 24 miliony, lecz o 36 milionów franków, które skupczyna uchwaliła na posiedzeniu tajnem, upoważniając rząd do zaciągnięcia pożyczki. Część żądanej pożyczki wpłynęła już do skarbu serbskiego. Ale gdzie pożyczono tę sumę i za pośrednictwem którego domu? — dowiedzieć się nie podobna. Niektóre osoby dobrze poinformowane zapewniają stanowczo że misya p. Jowanowicza uwieńczona zupełnym skutkiem, i że głównie Rosyi zawdzięcza ten szczęśliwy rezultat

Hiszpania.

Świeże zwycięstwo wojsk rządowych w górach Lysyry i inne korzyści odniesione na północy licząc w to zdobycie San Cristobal z niezliczonemi przekopami i groźnemi redutami, z których bombardowano — i to mimo zaciętej obrony i znakomitej waleczności Karlistów, którzy zmuszeni byli porzucić swe działa i zebrać się około Don Karlossa, zamkniętego obręczą coraz bardziej się ścieśniającą z dniem każdym, zdaje się przepowiadać początek końca, Opor staje się coraz trudniejszym, a żywności brakować zaczyna, zwłaszcza że liberalni zajmują ważniejsze punkta granicy.

Zbliża się stanowcza chwila; 24,000 popisowych wcielono do starego wojska, 60.000 żołnierzy jest w punktach zbornych całkiem uzbrojonych i magazyny pełne. Armia która działała w Katalonii gotowa jest do wymarszu na północ czeka ona tylko na powrót swego dowódzcy Martineza Campos. Naradza on się obecnie z królem i jenerałami: Jovellarem, Quesadą i innymi nad planem jaki wykonany być ma na północy. Król zamierza zresztą wyjechać pierwszych dni stycznia z jenerałem Jovellarem i z oficerami swego sztabu kancelaryi królewskej. Matrinez Campos będzie dowodził na północy 32 batalionami każdy po 1200 ludzi, dwoma pułkami kawaleryi i dwoma artyleryi, co czyni razem około 40,000 ludzi. Zresztą armia liberalna liczy blisko 16,000 koni.

DZIAŁ EKONOMICZNY I GOSPODARCZY.

— Lwów d. 13 grudnia. W ubiegłym tygodniu handel zbożem tak na targach krajowych jak i za granicą żadne ważniejszej nie wykazuje zmiany. Nigdzie wybitnej nie ma tendencyi. Przy miernym ruchu i niewielkich obrotach ograniczonych ciągle jeszcze do miejscowych jedynie potrzeb, ceny pozostały niezmienione.

Więksi kupcy i spekulanci w dotychczasowej pozostali bezczynności, zestawiając bowiem ceny zagranicznych targów z naszemi, nie widząc żadnych dla siebie szans, na którychby mogli oprzeć swe operacye handlowe. Dowozy do portów angielskich są coraz mniejsze i wkrótce zapewne jeszcze bardziej zredukowane zostaną, jednakże ogromne zapasy nagromadzone na składach, wątpliwą dają nadzieję poprawy cen.

Producenci i posiadacze większych zapasów żywią wprawdzie nadzieję, że z początkiem wiosny stan dotychczasowy na lepsze zmienić się musi, i wszystko też za tem zdaje się przemawiać; należy jednak nie spuszczać z uwagi tej okoliczności, że w smutnych obecnych finansowych stosunkach na całym prawie kontynencie, a głównie u nas w kraju, dotychczasowa ospałość w ogólnym ruchu handlowym niepowetowane może za sobą pociągnąć straty.

Przy ogólnym braku u nas kapitałów i zbyt utrudnionym drogim kredycie rolnicy nasi będą poczęści zmuszeni zapasy swoje zbyć do cenach pokrywających zaledwie koszta produkcyi.

Na stacyach pogranicznych tak moskiewskich jak i rumuńskich ruch w ostatnich ośmu dniach nadzwyczaj był ospały. Ceny są nominalne, ponieważ producenci szczególniej w Rumunii wstrzymują się od wszelkich tranzakcyj, żywiąc nadzieję, że z początkiem wiosny ruch wywozowy znacznie się ożywi.

Na naszym targu płacą dzisiaj: za pszenicę 180 funt. złr. 8 — 9·50 stosownie do jakości, za żyto 160 funt· złr. 5·50 — 6·25, za jęczmień 140 funt. złr. 5·50 — 6.75, za owies 100 funt. złr. 4·25 — 5, za kukurudzę 170 funt. złr. 5.50 — 6·25, za groch 180 funt. złr. 7 — 9·50, za lniankę 150

nalić; — tymczasem w Anglji, zastąpiono drzewo węglem kopalnym, przy wyrobie gazu oświetlającego; — gaz drzewny zaś, zupełnie został zapomniany.

Otóż obecnie w Niemczech, mian. w Munich w Bawaryi, starają się i nie bez słuszności, podnieść ten przemysł. W roku 1869-tym wsławiony chemik Petten Keffer, przekonał się, że zwęglanie drzewa w niskiej temperaturze, daje gaz słabo świecący, gdyż ten niedość jest zamożny w wodór węglisty; — lecz gdy się przeprowadzi rozkład w wysokim stopniu rozgrzania, aż do czerwoności — au rouge cerise — otrzymuje się wówczas dopiero w znacznej ilości wodór, pochodzących z par zgęszczonych. Ten to gaz, skoro zostanie oczyszczony, staje się „w wyższym nierównie stopniu świecącym aniżeli gaz otrzymany z węgla; — stosunek obu tych sił świecący, jest: jak 6. do 5ciu. Oświetlenie przeto gazem drzewnym, stać się może również przedmiotem tego przemysłu w Mnichowie; tym fabrykantem, jest Riedlinger, który pierwszy wprowadził gaz ten w użycie.

Poddawszy doświadczeniom wszystkie prawie gatunki drzewa, przekonano się, że istota tychże przestawia, podwzględem wydajności gazu, jednakowe własności; — sto naprzykład, kilogramów wagi drzewa wydaje 33 do 40-stu metrów sześc. objętości gazu oczyszczonego. Stopień wysuszenia drzewa przeciwnie, wywiera przeważny wpływ na wielość otrzymującego się produktu gazowego; — i można użyć jakiegokolwiek gatunku drzewa, byłeby to było wprzód dobrze wysuszone, gdyż jak skoro podczas dystylacyi para wodna zetknie się z węglem rozżarzonym do czerwoności, wówczas tworzy się gaz, kwas węglowy i wodór w znacznej ilości, — które znacznie szkodzą siłe świecącej.

Drzewo przed dystyllacyą wysusza się ciepłem, pochodzącem z pieca i ogrzowającem izbę od tyłu do tegoż przystawioną, o ścianach murowanych, służącą do suszenia drzewa; izba ta wyłożoną jest cała blachą żelazną laną; — pod posadzką zaś, krążą produkta powstające przy paleniu, zanim zwrócą się nazad dla wyjścia kominem. W tej izbiee układa się dzewo dla wysuszenia, i pozostawia tam przynajmniej przez 24 godzin; poczem wybiera się takowe i układa w kocioł lub naczynie do dystylacyi przeznaczone.

Naczynia te są z żelaza lanego i mają tęż samą grubość, co naczynia przy dystyllacyi węgla używane. Co do objętości przyjmują 50. do 75. kilogramów drzewa suchego, i dostarczają co 24 godzin 200 do 240; — albo 250. do 300 metrów sześć. gazu. Ogniska są równie podobne. jak przy dystyllacyi węgla, tylko z kratą większych nieco rozmiarów. Gaz wznosząc się do góry w rurze, dostaje się do baryłk gdzie odstawia kwas drzewny i osadza smołę: następnie, przechodzi przez oziembiacze na zewnątrz. Cała operacya nietrwa dłużej, nad półtory godziny. — Skoro dystyllacya się kończy, odejmuje się czapka, a gdy węgiel opadnie w skrzynkę żelazną, wówczas ta jednocześnie się zamyka, do czasu wystygnięcia. (Dok. nast.)

nasienie konopne 120 funt. złr. 6·59 — 7, za spirytus 80 Trallesa 41 miar gotowy towar złr. 12 — 12·50, na styczeń-sierpień złr. 13 — 13·50, na czerwiec-wrzesień złr. 14—14.50.

Na rzepak panuje mocne usposobienie a to z powodu zupełnego prawie braku zapasów. Płacą obecnie chętnie złr. 12·50 — 13·50 za 150 funt. W ubiegłym tygodniu uskutecznione znowu zostały układy z producentami o rzepak ze zbioru przyszłorocznego.

Olej rzepakowy znacznie poszedł w górę. Obecnie płacą na targach zagranicznych zł. 25 — 26 za cetnar.

Len i konopnie w ostatnich czasach słabe wykazują usposobienie. Popyt zupełnie prawie ustał. Żądają obecnie za surowy len złr. 18, za czesany złr. 29 za cetnar, surowe konopie złr. 15, czesane złr. 23 za cetnar, kłaki lniane złr. 14 konopie złr. 11 za cetnar.

Handel chmielem w ubiegłym tygodniu w ogóle wybitnej nie wykazuje zmiany. Ciągle jeszcze panuje słabe usposobienie. Wprawdzie producenci, których zapasy z powodu źle obliczonej spekulacyi dotychczas zostały nie sprzedane, nie trzymają się już tak uporczywie wygórowanych żądań, lecz obecnie i po zniżonych cenach złr. 20 — 25 za cetnar nie może liczyć na chętnych odbiorców.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy mieszczan.

(Zakończenie.)

W dodatku do ogłoszonego projektu Statutu „Towarzystwa wzajemnej pomocy mieszczan Stanisławowskich“, musimy ze strony redakcyi poczynić kilka uwag w myśl zapatrywania wnioskodawcy owego projektu.

Oto przez wieki był stan rękodzielniczy najsilniejszą podwaliną rozwoju i niezawisłego bytu narodowego, ogniwem najtrwalszem w utrzymaniu ładu społecznego. Dopóki rzemiosło, zarobek tem były w obec całego świata czem są w istocie, dopóki w silnych cechach skupione, same przez się potężnie się rozwijały, dopóty też w kraju istniały zamożność i wygoda.

Teraz cechy są zniesione i słusznie. W takim składzie bowiem jaki miały dawniej, nie odpowiadają one ani dzisiejszemu stopniowi oświaty, wolności zarobkowania ani stosunkom politycznym i społecznym. Postęp czasu wymagał zniesienia cechów. Ale niedosyć jest znieść starą budowę, trzeba na jej miejsce nową wznieść potrafić.

Wprawdzie zastąpiono dawne cechy Stowarzyszeniami rękodzielniczemi, w myśl ustawy przemysłowej z roku 1859, podług której każdy rękodzielnik osiadający w mieście lub jego okolicach, musi należeć do Stowarzyszenia przemysłowego i stosować się do statutu odnośnego.

Otóż wślad zatem podzielono w Stanisławowie wszystkie rękodzieła na pięć stowarzyszeń, z których każde dla siebie miało zadość uczynić, między innemi, następującym zadaniom:

a) staraniom względem zaprowadzenia pożytecznych wynalazków i ulepszeń, nabywania, i użytku pism naukowych, rysunków i modelów, tudzież względem utrzymania szkoły rzemieślniczej i innych urządzeń w celu udoskonalenia rękodzielnictwa w ogólności i podania pojedyńczym członkom sposobności do tego;

b) Postanowienia względem ogólnych środków ku zaopatrzeniu i wsparciu samodzielnych rękodzielników, ich wdów i sierot, jakoteż czeladników nie z własnej winy do pracy niezdolnych, lub przez niefortunny zbieg okoliczności w bycie swoim podupadłych.

Zdawałoby się, że stworzywszy taką organizacyę rzemieślniczą, zadość uczyniło się nowoczesnemu prądowi czasu i zastąpiono w zupełności dawne cechy. Tymczasem okazuje się, że owe postanowienia Statutowe zostały tylko na papierze, a każda stowarzyszona korporacya zdobyła się dotąd zaledwie na to, że wyjąwszy utrzymanie ładu w stosunku między majstrami i czeladzią i to nie zupełnie, zasila tylko ubogich zmarłych z swojej korporacyj dając na pogrzebanie zwłok z kasy Stowarzyszenia 5 do 10 złr! —

Nikogo więc nie zadziwi, że pod względem stosunków przemysłowych upadliśmy bardzo nisko, a to szczególniej w dwojakim względzie: 1, co do jedności i siły społecznej 2, pod względem dobrego bytu.

Zaradzając temu ile możności własnemi siłami, potrzeba wprowadzić tylko w wykonanie to, co jak wyżej powiedziano przepisuje ustawa przemysłowa i statuta naszych korporacyj rzemieślniczych.

Jednak każda z pięciu tutejszych korporacyj, jak doświadczenie przekonuje, nie jest w stanie zadość uczynić powyż powołanym obowiązkom, i nigdy stowarzyszenia pojedyńczych rzemiosł, podzielone na pewne koła, nie doprowadzą do tego, ażeby starać się o zaradzenie potrzebom ogółu stanu rzemieślniczego, dzwignąć siły rzemiosła i dawną jedność, co tem bardziej jest potrzebne, gdy przeciw rzemiosłu wystąpił czynnik nowy, to jest przymysł wielki.

Tak tedy projektowane Statuta Towarzystwa wzajemnej pomocy mieszczan Stanisławowskich mają na celu, obok istniejących pięciu Stowarzyszeń korporacyjnych stworzyć zjednoczenie wspólnego interesu rękodzielników i mieszczan pod względem w naszej biedocie najbardziej potrzebnym, t. j. pod względem wzajemnej pomocy.

To zjednoczenie wszystkich rzemiosł, wspólne załatwienie tej ważnej sprawy i to skoncentrowanie kierunku Stowarzyszeń rzemieślniczych, powinno było nastąpić zaraz po zawiązaniu się pojedyńczych, stowarzyszeń korporacyjnych. Lepiej więc później jak nigdy!

Gdy się Stowarzyszenie wzajemnej pomocy zawiąże i odpowiednio rozwinie, może ono dać najłatwiej popęd do zadość uczynienia potrzebie fachowego wykształcenia pewnych gałęzi rękodzielnictwa, udoskonalenia takowego w ogólności a na koniec do rozbudzenia pewnej gałęzi domowego przemysłu, której nam brakuje, a na której poparcie także ze strony ck. rządu liczyć można.

POWSZECHNY ZAKŁAD CHORYCH w Stanisławowie.

I.

W sprawozdaniach naszych z posiedzeń stanisławowskiej Rady gminnej niejednokrotnie przychodziło nam wspominać o szpitalu nad którym gmina bezpośredni nadzór i zarząd wykonywa. Ponieważ jednak interes zakładu chorych zbyt ma doniosłą wagę, aby go wobec publiczności, coraz więcej takowym interesującej się, — zbyć można kilku słowy, postanowiliśmy instytucyi tej poświęcić szereg artykułów, skierowanych ku obronie dobra zakładu, który w pewnych razach traktowanym bywa przez radę gminną zupełnie po macoszemu.

Na dziś przedsiębierzemy rzucić słow kilka w przedmiocie zaprowadzenia w szpitalu własnej kuchni.

Kwestya ta w zasadzie nie jest już właściwie kwestyą, albowiem tak w motywach teoretycznych jak doświadczeniu praktycznem zasada utrzymywania własnych kuchni w szpitalach stanowczo zwyciężyła wszędzie, gdzie ją zaprowadzono. Nie będziemy przeto wchodzić w merytoryczny rozbiór kwestyi przesądzonej stanowczo, ni przemawiać za nią motywami względów ludzkości, dobra chorych, szerokiej doniosłości interesów zdrowia publicznego i t. p. Natomiast ograniczając się ściśle na szpital Stanisławowski, wskazujemy na te ujemne strony, jakie za sobą pociąga system dzierżawny żywienia chorych, nie już co do wygody leczonych, — ale w zakresie samejże administracyi zakładu.

Domoralizujący i dezorganizacyjny wpływ jaki ten system wywiera na bieg normalny spraw szpitala, tak pod względem leczniczym jak administracyjnym, sięga o wiele dalej niż by się to na pozór zdawało. Stosunek taki bowiem, wytwarza chaos i miesza szyki racyonalnego podziału pracy, na którym polega dobre prowadzenie zakładu, sprowadza główny środek ciężkości całego działania zarządu do kontroli, do pilnowania przedsiębiorców, ich szafarzy, kucharzy i t. d. — ze szkodą, nieraz dotkliwą dla niezbędnego porządku i ładu w innych kierunkach. Obecnie tocząca się afera szpitalna jest jedną z wymowniejszych ilustracyi stosunków, biorących początek z tej właśnie ujemnej strony administracyi, że zarząd sam, jako też i organ nadzorczy — urząd gminny, za mało lub wcale nie wglądają w to, co dotyczy prowadzenia i porządku w zakładzie, ograniczając się chyba na pilnowaniu przedsiębiorców dostawy żywności i kuchni.

Wprawdzie własna kuchnia wymaga także nadzoru, ale ten nigdy nie zabsorbuje tyle sił i zresztą nieda pokrywki czasem pozornemu tylko zatrudnieniu, ile kontrola przedsiębiorcy kuchni, otaczającego się zwykle całemi kohortami swoich pomocników i subarendarzy. To jest wpływ dezorganizacyjny systemu dzierżawnego. Wpływ domoralizujący, jeśli pominiemy ewentualnie przypuszczane stosunki protekcyjne wobec dzierżawców — nastręczają same już licytacye, czyniące przedmiotem spekulacyi, rzec można, zdrowie licznych jednostek, które społeczność bierze w opiekę swoich zakładów. Trzeba się przypatrzeć z bliska takiej walce licytacyjnej z całym taborem spekulacyjnej taktyki, aby mieć jakie takie pojęcie o niesłychanie zgubnych wpływach tego rodzaju procedury administracyjnej. Z współubiegających się jeden w końcu się utrzymuje przy licytacyi. I cóż stąd? Oto alternatywa: albo zalicytował dla siebie korzystnie, a więc ze stratą zakładu publicznego, albo się zapędził zbyt daleko, i sam traci. Powie kto atoli, że i przy własnej kuchni musi mieć miejsce akordowanie artykułów żywności. Prawda, — ale tu ma się do czynienia z hurtowną dostawą materyałów a to jest całkiem co innego.

Pomimo to wszystko, pomimo projekt Wydziału krajowego, Rada gminna stanisławowska niezgodziła się na zaprowadzenie własnej kuchni w szpitalu. Dla czego? bo tak chciała wszechładna partya izraelicka

Jestto jeden więcej uzasadniony powód, że musimy tu zarzucić radzie gminnej niedbałość o dobro zakładu chorych, który ona uznaje za kulę u nogi, a pragnąc się pozbyć go z głowy jak najprędzej, nie myśli o niczem, jak chyba tylko, żeby rachunki funduszu szpitalnego z gminą najkorzystniej dla tej ostatniej wypadły. Staranie o to, by gmina nie straciła, godne jest pochwały, — ale zasklepienie się w tym tylko kierunku jest w najwyższym stopniu nagannem, zaniedbanie zaś troski o dobro takiego zakładu jak szpital, nawet karygodnem.

W takim stanie rzeczy dziwić tylko musi indyferentyzm Wydziału krajowego co do spraw tutejszego szpitala, i temu to chyba zawdzięczyć trzeba, że i sprawa własnej kuchni wentyluje się od lat pięciu bezskutecznie. Wydział bowiem, widząc postępywanie rady miejskiej, powinien stanowczą interwencyą położyć koniec tym chaotycznym stosunkom. W imieniu dobra publicznego wzywamy Wydział do tego kroku.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne, — rzeczy potoczne i różności.

— **Rada miasta Stanisławowa.** Posiedzenie zwołane na dniu 14. bm. znowu spełzło dla braku kompletu. Na dziś więc d. 16, grudnia zwołane jest ponownie posiedzenie Rady. Na porządku dziennym stoją następujące sprawy:

1.) Sprawa dalszego wydzierżawienia od 1. Stycznia 1876 r. 30 prcnt. dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa. 2.) Sprawa dalszego wydzierżawienia od 1. Stycznia 1876 r. propinacyi na dworcu kolei. 3.) Sprawa sprzedaży lasu. 4.) Zabezpieczenie żywności dla szpitala na r. 1876. 5.) Sprawa wypłaty należytości za szyby w koszarach. 7 i 8.) Prośby urzędników o zaliczki. 9.) Wydanie kaucyi p. Trinczerowi jako nabywcy gruntu miejskiego: „Łan od granicy Mekietyniec. 10 i 11.) Prośby służby o zaliczkę płacy. 12.) Sprawa nabycia pawilonu na placu wystawy.

— **Wykłady.** W nadchodzącą niedzielę będzie miał wykład w stowarzyszeniu Koło mieszczańskie i Gwiazda — profesor szkoły realnej p. Miazga z Chemii życia codziennego.

W sali kasynowej będzie pan. Bolesław Baranowski miał wykład z chistoryi Stanów Zjednocznych.

— **Teatr ruski** opuścił już Stanisławów, udając się do Złoczowa.

— **Sezon tegoroczny** sportu łyżwiarskiego, zainaugurowany został w niedzielę bardzo pomyślnie. Głównie ostra zima pokłada w tym względzie zasługi, ale przyznać trzeba że i Wydział pomaga jej wcale gorliwie. Ślizgawka jest oparkaniona, lód zawsze świeży, przez codzienne polewanie, a pawilonik kasowy chroni zziębłych. Muzyka mieszczańska grała bardzo dobrze.

Bodaj to inne, stokroć do donioślejsze stowarzyszenia, tak prosperowały!

— **Z komendy ochotniczej straży ogniowej stanisławowskiej,** odbieramy następujące pismo: „Do redakcyi Gazety Podkarpackiej w miejscu. Upraszamy najuprzejmiej o umieszczenie uwiadomienia w szpaltach czasopisma swego, że przedstawienie teatralne na dochód Straży ochotniczej ogniowej Stanisławowskiej, które w Czwartek dnia 16, grudnia 1875 odbyć się miało, niemoże się odbyć z przyczyny od Towarzystwa Straży niezależącej, lecz od dzierżawcy sali teatralnej p. Speiera.

Nie pierwszy to podobny dowód przychylności dla dobra ogółu ze strony pomienionego dzierżawcy sali teatralnej“.

Henryk Hofmann,
Sekretarz towarzystwa.

— **Satystyka zakładów naukowych.** Ostatni rocznik statystyczny austryacki podaje, wykaz wszystkich zakładów naukowych w Austryi w r. 1874 — od szkół ludowych do uniwersytetów. Odniósłszy dane tam cyfry do cyfr ludności obliczonych na rok 1874 — otrzymamy następujący, dla Galicyi arcysmutny rezultat:

	1 uczeń	1 nauczyciel	1 szkoła
	na mieszkańców		
Vorarlberg	7.4	319	506
Tyrol	7.8	313	457
Czechy	7.8	739	1261
Morawy	7.9	712	1090
Szląsk	8.6	770	1257
Austrya górna	9.1	738	1466
Salcburg	9.3	521	989
Karyntja	9.4	770	1063
Austrya dolna	10.2	626	1648
Styrya	12.3	863	1687
Tryest	14.6	418	1863
Gorycya i Grodzisko	14.8	907	1220
Kraina	15.8	1040	3000
Istrja	21.9	1221	1762
GALICJA	38.1	1687	2455
Dalmacya	46.9	1443	1910
Bukowina	62.4	1900	3220
Cała Przedlitawja	11.9	838	1433

A zatem tak co do frekwencyi, jak i co do ilości szkół i nauczycieli, stoimy z Dalmacyę i Bukowiną na samym szarym końcu! Kto temu winien?, Wszyscy! Rząd, duchowieństwo, sejm, rada szkolna, gminy, stowarzyszenia — społeczeństwo całe! Kto ten stan rzeczy naprawi? Tylko współdziałanie wszystkich tych czynników!

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów dnia 14. Grudnia

	płacą	żąda
	zł. w. a.	
I. Akcye.		
Kolej Karola Ludwika 200 złr. m. k.	201 75	203 75
„ Lwowsko-Czerniowiecka 200 złr. w sr.	127 —	129 —
Banku hipotecznego 200 złr. w. a.	239 50	242 50
Banku Kredytoweko 200 złr. w. a.	218 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Galicyjskiego Towarzystwa kred. 5% w. a.	86 15	87 —
„ „ „ 4% w. a.	79 50	80 50
„ „ „ 5% okres.	86 15	87 —
Banku hipotecznego 6% w. a.	91 40	92 25
Galicyjskiego Zakładu kredyt. włość. 6%	99 50	101 —
Ogóln. roln. kred. Zakl. dla Galicyi i Bukowiny 6% w. a.	90 10	91 20
III. Obligi za 100 złr.	86 50	
Galic. indemnizacyjne	92 —	87 25
Pożyczki krajowej z r. 1873	14 50	93 —
Losy miasta Krakowa	15 50	15 75
„ „ Stanisławowa		17 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 . 0	5 6
„ cesarski	5 [illegible]	5 [illegible]
20 franków	[illegible]	9 13
Półimperyał	[illegible] 10	9 28
Rubel srebny	9 19	1165
Rubel papierowy	3 51	1 5918
Pruskie bilety kasowe	1 —	
Srebro	5 10	

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Rudolf Jastrzębski** — Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.